



**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Zmierzajmy do tego, aby zrozumienie Wielkiej Nadziei, objawionej w Dzieciątku Jezus, przenieść jako życzenie świąteczne do naszego życia – napisał Prymas Polski w życzeniach wigilijnych, nawiązujących do tematu rozpoczętego roku liturgicznego: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Tej Nadziei potrzebują nie tylko ci, którzy wigilijny wieczór spędzą na dworcach, w jadłodajniach, noclegowniach, szpitalach, czy też samotnie w domu... Potrzeba jej także tam, gdzie domownicy zasiądą przy suto zastawionych stołach i choinkach oblepionych prezentami. Może paradoksalnie właśnie tam jest bardziej potrzebna. Tej Nadziei, prawdziwej i jedynej, nawzajem sobie życzymy. I ją sobie dawajmy. ■

Spotkania wigilijne na rynkach, placach, w parafiach...

Już świętują

Od tygodnia żyjemy już atmosferą świąt.

18 grudnia, w ostatnią niedzielę Adwentu na pl. Teatralnym w Warszawie spotkali się mieszkańcy stolicy, by wspólnie świętować nadchodzące Boże Narodzenie. Do wspólnego kołędowania zapraszali m.in. Dzieci z Brodą, Zespół „Gawęda” i Arka Noego. Zmarzniętym serwowano ciepłe potrawy wigilijne, a wszyscy otrzymali w prezencie choinki w doniczce lub bombki. Podczas spotkania promowano kampanię „Daj im przyszłość”, na rzecz warszawskich rodzinnych domów dziecka.

Tego samego dnia po drugiej stronie Wisły świętowano Rodziną Gwiazdkę na Pradze. Dzieci z rodzicami startowali w sportowych zawodach: w slalomie z prezentami, sztafetach, aerobiku... Zaś w Chotomowie mieszkańcy spotkali się „na rondzie”, by złożyć sobie świąteczne życzenia.



POTR ZYCIENSKI

Szopki na wystawę w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie wykonały w tym roku przedszkolaki z rodzicami. Teraz można je zobaczyć w kościele Wszystkich Świętych

W Wołominie okazją do wspólnego podzielenia się opłatkiem 21 grudnia było przyjęcie w tamtejszych parafiach Betlejemskiego Światła Pokoju. Już od 18 grudnia w wielu kościołach można oglądać wystawy szopek,

zrobionych przez młodszych i starszych parafian. Przepiękne i pomysłowe można zobaczyć w kaplicy św. Łukasza Ewangelisty na Górcach lub w kościele Wszystkich Świętych.

JJW

PROBOSZCZ ROKU Z LEŚNEJ



Ks. Zygmunt Malacki, jako jedyny kapłan z Warszawy, został jednym z dwunastu laureatów trzeciej edycji konkursu „Proboszcz Roku 2005”. Uznanie kapituły konkursu wzbudziły zwłaszcza wysiłki na rzecz rozwoju kultu ks. Jerzego Popiełuszki, którego muzeum utworzył. Oprócz pracy duszpasterskiej rozwinął poradnię prawną, pomoc dla biednych i samotnych matek. Wybudował dom pielgrzyma Amicus. Zwycięzcą konkursu został ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii

Laureaci konkursu „Proboszcz Roku 2005”. Drugi od lewej: ks. Piotr Sadkiewicz

Leśna k. Żywca, w diecezji bielsko-żywieckiej. Ogłoszenie wyników konkursu odbyło się podczas uroczystej gali, 16 grudnia, w siedzibie sekretariatu Episkopatu w Warszawie. ■

Młodzież modliła się za ofiary



PIOTR ŻYCIENSKI

Warszawiacy z mieszanymi uczuciami odebrali happening fundacji Odpowiedzialność Obywatelska, który miał przypomnieć atmosferę stanu wojennego

W ROCZNICĘ STANU WOJENNEGO. W intencji ofiar stanu wojennego modliła się 13 grudnia w kościele św. Anny młodzież z duszpasterstw akademickich. Odprawiający Eucharystię ks. Bogdan Bartoń podkreślił, że to sama młodzież zaproponowała Mszę w takiej intencji. W homilii ks. Jan Sikorski,

kapelan „Solidarności”, przypomniał o codziennym życiu pod rygorami stanu wojennego. Wspominał też ofiary tamtego okresu, m.in. ks. Jerzego Popiełuszkę i górników z kopalni „Wujek”. Kapłan przestrzegając, by nie wprowadzać już „stanów wyjątkowych”, ale żeby wprowadzać stan pokoju i miłości wokół nas.

Pożegnania

RATUSZ. 22 grudnia Lech Kaczyński zrezygnuje z funkcji prezydenta Warszawy i pożegna się z mieszkańcami stolicy. Następnego dnia zostanie zaprzysiężony na prezydenta RP. Z urzędu mają też odejść trzej zastępcy prezydenta. Robert Draba i Andrzej Urbański miałby kierować Kancelarią Prezydenta RP. Wiceprezydent stolicy Sławomir Skrzypek 20 grudnia objął stanowisko prezesa banku PKO BP. Zgodnie z ustawą Rada Warszawy ma miesiąc na przyjęcie rezygnacji z funkcji prezydenta Warszawy. W kolejnym miesiącu premier wyznaczy komisarza, który będzie kierował miastem. Najczęściej wymienianym w kuluarach kandydatem na to stanowisko jest obecny wiceprezydent stolicy Mirosław Kochalski.

Teraz będzie bezpieczniej

GLINIANKA K. OTWOCKA. Kościół św. Wawrzyńca w Gliniance k. Otwocka został wyposażony w nowoczesną instalację alarmową ostrzegającą o włamaniu oraz pożarze. Drewniany XVII-wieczny kościółek został wytypowany przez firmę PZU i wojewódzkiego konserwatora zabytków, jako jeden z 15 w kraju, w ramach programu „PZU dla kultury i sztuki”, realizowanego we współpracy z Ośrodkiem Ochrony Zbiorów Publicznych oraz Konferencją Episkopatu Polski. Firma przeznaczyła 800 tys. zł na nowoczesne systemy alarmowe dla zagrożonych świątyń. W Polsce takich obiektów jest blisko 3 tysiące. Co roku w wyniku pożaru kilka z nich znika.

Od pierwszaka do matury

15-LECIE SZKÓŁ KATOLICKICH. Katolicki Zespół Edukacyjny prowadzony przez Federację Sodalitacji Mariańskich świętował 10 grudnia jubileusz. 1 września 1990 r. działalność rozpoczęła szkoła podstawowa założona z inicjatywy rodziców, w dużej części pochodzących z terenu parafii św. Andrzeja Apostoła oraz przy pomocy i poparciu ks. Tadeusza Uszyńskiego, proboszcza kościoła przy ul. Chłodnej. Ze względu na politycznych oraz z powodu braku odpowiednich regulacji prawnych organem prowadzącym było początkowo Katolickie Stowarzyszenie

Wychowawców. Swoją siedzibę szkoła znalazła przy ul. Chłodnej 9 w Warszawie, w pomieszczeniach domu parafialnego, a później w budynku przy ul. Ogrodowej. W 1994 r. Szkoła Podstawowa za zgodą Prymasa Polski otrzymała imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 1998 r. uruchomiono Katolickie Liceum Ogólnokształcące Parafii św. Andrzeja Apostoła. W 2002 r. decyzją proboszcza ks. Leszka Slipka, Katolickie Liceum parafii św. Andrzeja otrzymało imię zmarłego w 2001 r. ks. Tadeusza Uszyńskiego. Więcej informacji o szkole: www.ogrodowa.pl.

Kolędowanie z Natalią

PRAGA. 14 grudnia w Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej Natalia Kukulska nagrywała kolędy. Koncertu wysłuchały dzieci ze świetlic Caritas, dziewczęta ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego i mamy z dziećmi z Domu Samotnej Matki w Zielonce. Na zakończenie spotkania artystka wcieliła się w rolę św. Mikołaja i wręczyła dzieciom świąteczne paczki. Koncert będzie można obejrzeć 24 grudnia w TVP1.



Na zdjęciu Natalia Kukulska w siedzibie Caritas

Kolęda-Nocka

PRAGA. 13 grudnia w bazylice ojców salezjanów na Pradze znów można było usłyszeć słynny „Psalm stojących w kolejce” w wykonaniu Krystyny Prońko i równie gorące brawa jak przy jego wykonywaniu w 1980 r. Koncert, upamiętniający 25. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, złożony był z songów, psalmów i ko-

łęd z oratorium Ernesta Brylla oraz Wojciecha Trzcinińskiego „Kolęda-Nocka”, wykonywanych przez Krystynę Prońko, Annę Marię Jopek, a także artystów z Zespołu Ouaya, pod dyrekcją Piotra Nazaruka. Przedstawienie reżyserował Wojciech Kościelniak, a współorganizował burmistrz Pragi Północ.

Zaradne dzieci z Otwocka

CARITAS. 11 grudnia, po Mszach św. dzieci ze świetlic Caritas w Świdrze sprzedawały własnoręcznie wykonane aniołki (na zdjęciu) z makaronu i masy solnej, gipsowe figurki Dzieciątka Jezus, malowane ręcznie bombki choinkowe i świąteczne witraże. Dochód ze sprzedaży został przeznaczony na potrzeby świetlicy.



ARCHIWUM CARITAS

Mikołajkowy
Turniej Piłki Nożnej

Wygrało hospicjum!

Artyści, księża, parlamentarzyści, przedstawiciele biznesu, dziennikarze oraz drużyna przyjaciół Romana Koseckiego grali w piłkę nożną na rzecz ursynowskiego hospicjum.

Niecodzienny turniej, pod hasłem: „Pamiętamy o Was”, rozegrano 18 grudnia w hali Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Oprócz sportowych emocji można było otrzymać upominki od św. Mikołaja, bezpłatnie zbadać sobie wzrok i ciśnienie. Artyści prowadzili licytację, z których dochód zasiliło konto Hospicjum Onkologicznego na Ursynowie.

Imprezę wymyślił i zorganizował piłkarz i trener Roman Kosecki – 69-krotny reprezentant Polski, obecnie poseł.

Hospicjum na Ursynowie bezpłatnie świadczy opiekę chorym terminalnie. Kontrakty z NFZ pokrywają zaledwie 60 proc. potrzeb placówki. Rocznie przyjmuje ona ok. 1000 pacjentów. **JJW**

Z listu Prymasa Polski na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Nieśmy nadzieję

Pierwsze lata nowego tysiąclecia nie szcędzą nam kłopotów i wystawiają nadzieję na próbę. Przekonujemy się, że tak jak trzeba pielęgnować wiarę i miłość, tak winniśmy pielęgnować nadzieję. Wiara, nadzieja i miłość są cnotami, a cnota nabiera sprawności przez ćwiczenie. Nadzieja bowiem jest nie tylko wzdychaniem do spodziewanego dobra, ale czynieniem dobra, które służy bliźnim i mnie samemu. Nie narzekajmy na znieczulicę, która, choć rzadka, jest bardziej zauważalna, ale spójrzmy na fakty dzielenia się własnym dobrem z potrzebującymi. Dość częste zbiórki na pomoc biednym, bezrobotnym, chorym czy dotkniętym klęskami żywiołowymi w świecie nie zniechęcają nas do ofiarności. Wylanianie „Ośmiu Wspaniałych” spośród młodzieży ukazuje dynamizm dobra, jakie tkwi w młodym pokoleniu i formuje zastępy wolontariatu. Wolontariat to nie tylko rezygnacja ze stałej zapłaty za usługę wobec potrzebujących – to także rezygnacja z rozgło-



TOMASZ GOLĄB

su. Wolontariat, który rozwija się w zdrowych, niech staje się nadzieją dla chorych i biednych.

Bracia i Siostry! Składam wszystkim gorące życzenie doznawania piękna nadziei, która „zawiesić nie może” (Rz 5,5). Życzę także, abyśmy wszyscy stawali się sprawcami nadziei dla innych. Zwróćmy się z gestem otuchy

Nadzieja jest nie tylko wzdychaniem, ale czynieniem dobra

do wszystkich przygnębionych, zboliałych, wątpliwych, zgorzkniałych i załamanych – niech „przekroczą próg nadziei” (Jan Paweł II), niech powtarzają słowa hymnu *Ciebie, Boga, wystawiamy*: „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.

Wybór fragmentu i tytuł pochodzą od redakcji

Nagrody im. św. Brata Alberta

Za ciche dobro

Papieski fotograf Arturo Mari jest jednym z piętnastu tegorocznych laureatów nagrody im. św. Brata Alberta.

Już po raz trzydziesty w Pałacu na Wodzie w Łazienkach wręczono nagrody św. Brata Alberta ludziom, „którzy swoją cichą, żmudną i sumienną pracą tworzą dobro, którego korzenie są w Ewangelii”. Oprócz Artura Mari nagrodzeni zostali: reżyser Nikita Michałkow, publicysta Maciej Dzierżykraj-Morawski, Izabella z

Arturo Mari otrzymał nagrodę za dokumentację fotograficzną pontyfikatu Jana Pawła II



TOMASZ GOLĄB

Potockich d'Ornando – opiekującą się instytucjami polskimi we Francji, ks. infułat Józef Wójcik, proboszcz parafii w Suchedniowie, Wojciech Fijałkowski – twórca i wieloletni dyrektor Muzeum Pałacu w Wilanowie, Marta Chrzan – pisarka ikon, Daniel Czapniewski – za troskę o sybiraków, ks. Piotr Gaś – za działalność ekumeniczną, Zuzanna Nowak – za wkład w organizację Międzynarodowych Festiwali Muzyki Sakralnej Gaude Mater w Częstochowie oraz Wiesław Gwiżdż – za działalność społeczno-charytatywną. Za twórczość architektoniczną i sakralną nagrodzono: prof. Tadeusza Gawłowskie-

go, Adama Gołembiewskiego, Krzysztofa Tomczyka i Jerzego Uścińowicza.

„Działanie tych ludzi to jest nie tylko twórczość artystyczna, naukowa, charytatywna, to nie tylko tworzenie nowych dzieł sztuki, ale to także pochylenie się nad człowiekiem, który potrzebuje pomocy, tworzenie mostów porozumienia między narodami i wyznaczeniami” – powiedział ks. prof. Andrzej Boksiński, przewodniczący kapituły nagrody.

Nagroda im. św. brata Alberta została ustanowiona w 1975 r., w związku ze zbliżającą się 60. rocznicą śmierci brata Alberta. **WB**

Sonda

O AKADEMII

JANUSZ WARDAK



– Akademia Familijna bardzo zmieniła moją rodzinę. W domu wiś lista obowiązków, więc wszystkie nasze dzieci, w miarę swoich możliwości, pomagają w pracach domowych. Zmniejszyliśmy liczbę zabawek o trzy czwarte, więc... zapanał znacznie większy porządek, a dzieci doceniają swoje rzeczy i bawią się nimi z większym zainteresowaniem. Dzień ma swój rytm, co szczególnie jest ważne dla naszych najmłodszych pociech. Dzięki wprowadzeniu kilku prostych zasad i ich przestrzeganiu przez nas wszystkich, dzieci stały się bardziej samodzielne, odpowiedzialne, umieją zadbać o siebie. Po prostu bardzo się rozwinęły.

ANNA WÓJCIK, MAMA PIĘCIORGA DZIECI



– Jestem absolwentką ubiegłorocznej akademii. Początkowo nie byłam przekonana, że cokolwiek zmieni w naszej rodzinie. Szłam na pierwsze zajęcia nieco sceptycznie, po gotowe rozwiązania i receptę na szczęśliwą rodzinę. Tymczasem na zajęciach uświadomiłam sobie, że gotowych rozwiązań nie ma. Sami wciąż musimy szukać – wciąż dostosowując się do zmieniającego się życia. Teraz staramy się z mężem być bardzo cierpliwi wobec dzieci i wymagać od nich. Zamiast zapinać malcowi guzik... cierpliwie czekamy, aż zrobi to sam. Czasem nawet bardzo długo. Nauczyliśmy się też, że rozmawiając z dzieckiem, należy patrzeć mu w oczy. Akademia nauczyła nas konsekwencji.

AGNIESZKA GÓRKA, MAMA TRZYLETNIEJ AGATKI I TRZYMIESIĘCZNEJ KAROLINKI:



– Jesteśmy z mężem debiutantami – byliśmy dopiero na dwóch spotkaniach. Mamy świadomość, że wychowywanie to proces długi, trudny i żmudny – już teraz nie jest łatwo z rozbrykanym przedszkolakiem, a co dopiero będzie, gdy Agatka stanie się nastolatką... Może dzięki akademii okres „burzy i naporów” będzie łatwiejszy dla obu stron?

Studia dla

Mały Julek krzyczy, gdy chce dostać kawałek czekolady. Ania bije dzieci w przedszkolu. Ma cztery latka, a napady agresji nie ustają. Antoś obsesyjnie boi się obcych. **I nie ma sposobu na małego „dzikusa”... Nie ma? Pewnie jest, tylko trzeba go dobrze poszukać. Najlepiej w większym gronie i przy udziale kogoś, kto ma doświadczenie i potrzebną teoretyczną wiedzę...**

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

Od dwóch lat działa w Polsce Akademia Familijna. To taka „szkoła dla rodziców” – oparta na doświadczeniach wielu rodzin na całym prawie świecie i międzynarodowych programach wychowawczych. Polska Akademia ma siedzibę w Warszawie, ale spotkania odbywają się już w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie i Radomiu. Ciekawe, nietypowe i – jak twierdzą jej uczestnicy – bardzo skuteczne.

– Mamy więcej chętnych niż miejsc – mówi jeden z polskich liderów akademii, Janusz Wardak. – W przeciwieństwie do niektórych państw Europy Zachodniej, akademia rozrasta się u nas w bardzo szybkim tempie. Nie musimy jej reklamować – wiadomości o niej rozchodzą się pocztą pantoflową.

A jaki jest twój problem?

Zajęcia w akademii prowadzone są metodą „case study” (analiza przypadku) zaczerpniętą z prestiżowych studiów biznesu, tzw.



ARCHIWUM AKADEMII FAMILIJNEJ

MBA. Polega ona na tym, że uczestnicy kursu, podzieleni na grupy, analizują sytuację i problemy konkretnej, ale nieznannej sobie rodziny. Dzieje się to w kilku etapach: najpierw każdy z rodziców analizuje samodzielnie podany problem, potem omawia go ze współmałżonkiem, następnie w małej grupie kursantów, a na końcu na dużym spotkaniu z moderatorem. Chodzi o to, by wspólnie znaleźć przyczynę problemu i jego najlepsze rozwiązanie. Moderator, który prowadzi zajęcia (zazwyczaj rodzic z większym doświadczeniem), stara się zachęcić uczestników do szukania coraz to nowych pomysłów, do bycia elastycznym i kreatywnym w „zarządzaniu” rodziną.

– Wychowanie dzieci nie może stać się rutyną, bo to właśnie rutyna nie pozwala mądrze z dzieckiem pracować – twierdzi Janusz Wardak, który sam jest ojcem sześciorga dzieci. – Nasi moderatorzy bardzo delikatnie kierują grupą, nigdy nie dominują i nie dają gotowych rozwiązań, bo przecież w prawdziwym życiu to sami rodzice podejmują decyzje i ponoszą za nie odpowiedzialność.

Sztuka chowania

– Gdy zdecydowaliśmy się na udział w zajęciach akademii, myśleliśmy, że dostaniemy

jak mądrze wychowywać dzieci

rodziców



gotowe recepty na wszelkie ewentualne problemy i rodzinne kłopoty – wspomina Anna Wójcik, absolwentka akademii, mama pięciorga dzieci. – Okazało się, że należy samodzielnie i bardzo twórczo radzić sobie z trudnościami – wtedy życie w licznej gromadce staje się łatwiejsze.

Według twórców akademii wychowanie dziecka jest bliższe sztuce niż nauce. Suche, książkowe, skostniałe zasady i reguły nie mogą tłumić rodzicielskiej intuicji i pomysłowości. Dziecko to nie schemat, do którego należy dopasować konkretny wzorzec postępowania. Jednak każda dziedzina sztuki – mimo że rządzi się własnymi prawami i żyje własnym życiem – musi opierać się na pewnych ramach, których należy... bezwzględnie przestrzegać. Tak jest i z wychowaniem.

Po pierwsze: mądrze wymagać

Na początku grudnia Warszawę odwiedził jeden z twórców Akademii Familijnej, Hiszpan Rafael Pich. Spotkał się z rodzinami uczestniczącymi w kursach i moderatorami, by przekazać im swoje doświadczenia

Dziecko to pomoc, uważa Rafael Pich, ojciec szesnastorga dzieci

związane z pracą na rzecz akademii. Ten ojciec... szesnastorga dzieci, z których każde otrzymało wyższe wykształcenie, zwykł mawiać, że dziecko to dla rodzica nie kłopot, ale pomoc.

– Matka w rodzinie wielodzietnej nie powinna robić nic, w sensie pracy fizycznej – twierdzi Hiszpan.

Aby było to możliwe, należy według twórców akademii wymagać od dziecka od najmłodszych lat, przydzielać mu obowiązki, a także wprowadzać, mądre, jasne zasady, których następnie trzeba bezwzględnie przestrzegać. I nie jest to bynajmniej sposób, by ułatwić rodzicom życie.

– Wymagamy od dzieci nie po to, aby mieć święty spokój i wygodę, ale po to, by dać im możliwość rozwinięcia dobrych cech – mówi Wardak. – To trudna, ciężka i wymagająca wielomiesięcznego wysiłku praca, ale w przyszłości opłaci się i dzieciom, i rodzicom.

– Dziecko może nauczyć się każdej rzeczy, której rodzice mają cierpliwość go nauczyć – mówił na spotkaniu z kursantami Akademii Rafael Pich.

Takiej postawy rodzice uczą się na kursie podstawowym.

„First steps”, czyli pierwsze kroki

W Polsce kurs ukończyło już blisko 250 rodzin, w Hiszpanii kończy je 10 tys. rodzin. Program dwudziestu spotkań skierowany jest do rodziców najmłodszych dzieci, od narodzin do czwartego roku życia. Mogłoby się wydawać, że do wychowywania takich maluchów nie jest potrzebne specjalne przygotowanie. Przecież roczne czy dwuletnie dziecko i tak niewiele rozumie i nie jest w stanie podporządkować się wymaganiom rodziców. Nic bardziej błędnego...

– Pierwsze trzy lata życia dziecka to tzw. złoty wiek, w którym, jeśli się tylko chce, bo praca wbrew pozorom jest trudna i żmudna, można osiągnąć bardzo wiele – mówi Wardak. – Dziecko w tym okresie jest nieprawdopodobnie chłonne na wszelakie treści wychowawcze. Należy więc pracować nad nawykami, które w pewnym sensie ukształtują dziecko na zawsze. Upraszczając: przez pierwsze trzy lata życia musimy nauczyć dziecko jeść, spać, utrzymywać higienę i porządek.

Czym skorupka...

Według moderatorów akademii, jeśli nie nauczymy dwu- czy trzylatka spania o konkretnych godzinach, kulturalnego jedzenia czy mycia zębów po posiłku, będziemy w przyszłości „walczyć” o tak banalne czynności z... piętnastolatkiem.

– Nawyki należy kształtować już tak wcześnie, żeby z zamknięciem najwcześniejszego dzieciństwa mieć tę elementarną naukę już poza sobą. Inaczej, zamiast pomagać dziecku w dalszym rozwoju, stoimy w miejscu – uważa Wardak. – Ważne jest też, by rodzice zawsze ze sobą współpracowali, byli jednomyślni, a także, niezależnie np. od własnego nastroju i zmęczenia, stosowali się do przyjętych zasad.

Mogłoby się wydawać, że ciągle i bezwzględne wymaganie od dwulotka to forma jakiejś... tresury.

– A czy można mieć pretensje do kogoś, kto został świetnie „wytresowany” na kursie prawa jazdy? – pyta współtwórca akademii. – Pewne wyuczone zachowania pomagają w życiu, a nie szkodzą. Dzieci, od których się wymaga, nie są „tresowane”, lecz mądrze kształtowane.

A co potem?

W przyszłości Akademia Familijna ruszy z programem dla rodziców dzieci starszych, które weszły w tzw. srebrny wiek (od 4 do 8 lat) i w wiek, złośliwie określane przez niektórych, jako „epoka kamienia łupanego” (nastolatki). W dalszej przyszłości powstaną też kursy dla rodziców dzieci dorastających, a nawet dla... dziadków. ■

Galeria „Na Trakcie”

Pasja radiologa



ROMUALD MIECZKOWSKI

W galerii Jacka Szawdyna można nie tylko obejrzyć obrazy, ale także je kupić.

Dr Jacek Szawdyna na co dzień jest radiologiem i pracuje w szpitalu Bielańskim. To właśnie na jednym z dyżurów w roku 1978 został... malarzem.

Z nudów zaczął malować długopisem na kartce.

– Patrzyłem na obrazy prześwietleń, a potem malowałem swoje obrazki – uśmiecha się.

Z czasem powstawały grafiki, akwarele, oleje. Z artystami z Sądecczyny powołał grupę „Pijarska 17”. W swoim domu przy Kobryńskiej 20, w warszawskim Wawrze, otworzył galerię „Na Trakcie”. Kilka razy w roku organizuje w niej nowe ekspozycje. Aktualnie można oglądać wystawę „Artyści znad Wilii”, prezentującą sztukę malarzy litewskich, między innymi: Henryka Natalewicza, Ryszarda Filistowicza, Romuadasa Stasiulisa. Galeria Szawdyna funkcjonuje w stylu zachodnioeuropejskim. Doktor zaprasza przyjaciół i znajomych do domu na spotkanie, którego głównym punktem programu jest wernisaż. Goście na gorąco mogą kupować obrazy.

– Oryginalne małe płótno kosztuje czasem mniej niż reprodukcja – mówią stali bywalcy. – A poza tym na chwilę stajemy się mecenasami sztuki.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Karnawał za progiem

Hej kołęda, kołęda

Nie przeminęły jeszcze zupełnie czasy, gdy czekało się na kołędnicze: „tak to Boże dej”, aby na Nowy Rok zapewnić rodzinie powodzenie w domu i gospodarstwie.

Karnawałowi i kołędowi przebierańcy przynosili zawsze do odwiedzanych domów „dobre słowo”. Niezwykły czas Bożego Narodzenia oraz osoby owych niezwykłych posłańców sprawiały, że silna była wiara w spełnienie bożonarodzeniowych życzeń.

Między starym i nowym

Korowody przebierańców należą do najważniejszych praktyk karnawałowych. Ta sama idea przyświeca kołędnikom zakładającym maski i barwne kostiumy już w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Wystawa „Karnawałowi goście ze świata – »obcy« w polskich zwyczajach kołędniczych i zapustnych”, ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego, poświęcona jest obchodom polskiego ludowego karnawału, a więc okresu pomiędzy świątami Bożego Narodzenia a Wielkim Postem. Nieodłącznym składnikiem karnawałowej tradycji są występy różnego rodzaju grup obrzędowych, pochody przebierańców i prezentacje masek.

Przebierańcy przybywają do świata ludzi, burzą codzienny porządek, przychodząc nie wiadomo skąd, wyglądając inaczej, inaczej się zachowując. W obrzędzie uczestniczą według tradycji jedynie mężczyźni, najczęściej młodzi kawalerowie, odgrywający również role kobiece. Ich stroje są przede wszystkim wyznacznikami inności, choć nieprzypadkowa jest również ich symbolika. Zestawiane głównie z rzeczy starych, nieuży-

Kołędnicze obrzędy miały zapewnić błogosławieństwo Boże na cały rok



ZDJEŃCIA TOMASZ GOLĄB

wanych już w codziennym życiu, z przedmiotów posiadających swoją historię i wartość, są niejako pomostem między starym i nowym.

Świat na opak

Kołędnicy wcielają się w rozmaite postacie, które w różny sposób wyrażają świat „obcych”. Mogą to być przedstawiciele innych narodowości lub wyznania (Niemiec, Madziar, Kozak, Turek, Żyd), mieszkający innych stron (góral, Krakowiak, Mazur), ludzie niemający domostwa (dziad, handlarz, baba, Cyganka), przedstawiciele innych stanów (huzar, marszałek, żaczek), postacie mityczne (czarownica, śmierć, diabeł, anioł, Trzej Królowie) czy wreszcie maski zwierzęce (niedźwiedź, koza, turoń, konik).

Aby wyjaśnić istotę i specyfikę polskich karnawałowych tradycji, wystawa przedstawia zapustnych bohaterów, reprezentujących wybrane typy etniczne, zawodowe i środowiskowe w obrzędzie kołędniczym czy

Szopki opowiadały nie tylko historie Bożego Narodzenia

zapustnym i w realnym życiu wsi.

Sfera obrzędu to barwny, komiczny „świat na opak”, ukazany przez

szopki kołędnicze z plejadą kukielkowych postaci, maski i kostiumów przebierańców oraz towarzyszące im akcesoria. Żywiłość polskiego karnawału podkreślają barwne fotogramy oraz filmowe zapisy występów grup kołędniczych i zapustnych.

Bożonarodzeniowy teatr

Bogactwo typów wędrownych zawodów odnajdziemy wśród kukielki szopkowych. Teatr, obnoszony przez kołędników, opowiadał nie tylko historię Narodzenia Pańskiego. Był areną prezentującą sceny z życia codziennego wsi i miast, gdzie spotykali się przedstawiciele różnych profesji i stanów. Najbardziej popularnymi personami z tej grupy są: druciarz, dziegiarz, obraźnik, koszykarz, handlarz tandetą, kominiarz, katarzyniarz.

Część ekspozycji ilustrująca życie codzienne „obcego” w polskiej społeczności lokalnej, zorganizowana została wokół archiwalnych rycin, sztychów i fotografii oraz przedmiotów – świadectw. **TG**

„Karnawałowi goście ze świata – »obcy« w polskich zwyczajach kołędniczych i zapustnych”. Państwowe Muzeum Etnograficzne. Wystawa czynna do lutego 2006 r.



Zapowiedzi

■ OPLĄTEK TWÓRCÓW

26 grudnia o godz. 11.30 w duszpasterstwie środowisk twórczych, przy pl. Teatralnym w Warszawie, odbędzie się oplątek środowiskowy.

■ O BOŻYM NARODZENIU W STAWISKU

30 grudnia o godz. 17.00 w Muzeum im. A. i J. Iwaszkiewiczów w Stawisku k. Podkowy Leśnej odbędzie się spotkanie z prof. Marianem Prokopką, etnografem, który opowie o obrzędach Bożego Narodzenia w kulturach ludowych. Po prelekcji będzie można posłuchać koncertu kolęd w wykonaniu Kapeli Antoniego Gluzy ze Szczyrku.

■ WYSTAWA SZOPEK

Na pokonkursową wystawę szopek bożonarodzeniowych, stroików i ozdób świątecznych zapraszają mieszkańcy Górców do kaplicy św. Łukasza, przy ul. Górczewskiej 176. Organizatorem konkursu i wystawy jest Wydział Kultury Urzędu Warszawy dla Dzielnicy Bemowo.

■ KARTKI ŚWIĄTECZNE

W przedszkolu Miejskim nr 12 w Legionowie, przy ul. Królowej Jadwigi 7, warto zobaczyć pokonkursową wystawę kartek świątecznych, malowanych i wyklejanych przez dzieci z przedszkoli i z pierwszych klas szkół podstawowych. Kartki można oglądać do końca roku.

■ TAK BYŁO KIEDYS W ZALESIU

Historię od Jana Racieckiego i Jana Wisłockiego do Zalesia współczesnego pokazuje wystawa „75 lat Zalesia Górnego”, którą można obejrzeć w muzeum regionalnym w Piasecznie (tzw. stara plebania). Wystawa jest czynna od czwartku do niedzieli, do 15 stycznia.

■ BOŻONARODZENIOWY KONKURS FOTOGRAFICZNY

Fundacja AVE oraz Chór Avetki z parafii Narodzenia NMP w Płudach zapraszają miłośników fotografii (amatorów i profesjonalistów) na warszawski ekumeniczny, bożonarodzeniowy konkurs fotograficzny. Organizatorzy czekają na zdjęcia ukazujące współczesną Warszawę w okresie Bożego Narodzenia: ludzi, sytuacje, obrzędy, przedświąteczną „gorączkę”, piękno zwyczajów, rodzinne ciepło i tych, którzy do wigilijnej wieczerzy zasiądą na dworcach... Prace (trzy, a w przypadku fotoreportażu – pięć) trzeba przysłać na adres: Warszawskie Betlejem, ul. Podgórna 1c, 03-157 Warszawa lub e-mailem: avetki@wp.pl, do 7 stycznia. Konkurs jest przeprowadzany w kilku kategoriach wiekowych: od dzieci po seniorów. Odrębną kategorią będą zdjęcia historyczne – z rodzinnych albumów, ukazujące, jak wyglądało Boże Narodzenie w Warszawie sprzed lat. Te zdjęcia należy przesłać na powyższy adres do 3 stycznia.

■ W ŚWIĘTO MŁODZIANKÓW

Grupa zaangażowana w obronę życia dzieci poczętych, działająca przy kościele Świętego Ducha w Warszawie w święto Młodzianków przejdzie sprzed kościoła pod pomnik Małego Powstańca, gdzie odmówiony zostanie Różaniec w intencji dzieci, które zginęły w czasie powstania. W poniedziałki, w kościele po Mszy św. o godz. 17.00, odmawiany jest Różaniec w obronę życia dzieci poczętych. W drugi poniedziałek miesiąca jest odprawiana w tej intencji Msza św.

Muzeum Literatury

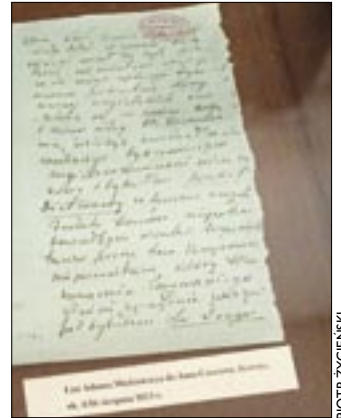
Mickiewicz w oryginale

Od 13 grudnia w Muzeum Literatury, przy Rynku Starego Miasta w Warszawie, można oglądać rękopisy Adama Mickiewicza.

Wystawę rękopisów i pierwszych utworów Adama Mickiewicza zorganizowano w 150. rocznicę śmierci poety. Pokazano m.in. wiersz „Zima miejska”, którym w lipcu 1818 r. Mickiewicz zadebiutował w „Tygodniku Wileńskim”, a także czystopis wczesnej redakcji poematu „Grażyna”, który wówczas jeszcze nosił tytuł: „Korybut Xiążę Nowogórdka. Poema z Dziejów Litewskich”, fragmenty „Konrada Wallenroda” i „Pana Tadeusza”. Na egzemplarzu „Sontów” z 1826 r. znalazła się rękopis napisana dedykacja autora dla Karoliny Jaenisch – poetki, którą Mickiewicz poznał w Moskwie.

Wśród wielu wydań „Pana Tadeusza” jest też niepozorny pierwodruk z 1834 r., który ukazał się w Paryżu w nakładzie zaledwie 3 tys. egzemplarzy. Można zobaczyć też prawdziwy unikat, tzw. „Pana Tadeusza z piaskami” – jeden z dwu zachowanych egzemplarzy.

Oprócz najslynniejszych, najpiękniejszych i najmniejszych wydań dzieł Mickiewicza pokazano także wydania pirackie, opublikowane w kraju za życia autora, ale bez jego zgody. Jak tłumaczą kurato-



PIOTR ZYCIENSKI

Na wystawie pokazano rękopisy utworów i listy wieszca

rzy wystawy, wynikało to jednak z pobudek patriotycznych i chęci rozpowszechnienia poezji wieszca.

Na wystawie można też zobaczyć więzienne grypsy filomatów i listy Adama Mickiewicza do przyjaciół z Wilna. W rodzinnym albumie, obejmującym lata 1855–1936, zgromadzono bilety wizytowe, zaproszenia, nekrologi i inne drukowane pamiątki po poecie i jego rodzinie. Cenną pamiątką jest książka, oprawiona w aksamit i kir z trumny Adama Mickiewicza, zatytułowana: „Mowa przy sprowadzeniu zwłok Adama Mickiewicza powiedziana w czasie Nabożeństwa w Katedrze na Wawelu dnia 4 lipca 1890 roku”, ks. Władysława Chotkowskiego.

Wystawa czynna jest do końca grudnia. JJW

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

RADIOJÓZEF 96,5^{fm}

zawsze chrześcijańskie granie

PANORAMA PARAFII

Parafia Świętej Rodziny w Michalczewie

Ostatni męczennik komunizmu

Należy do najmniejszych parafii diecezji. Tysiąc wiernych w Michalczewie i kilku okolicznych wioskach ma jednak jedną z najbardziej oryginalnych świątyń na Mazowszu.

Wzniesienie dwukondygnacyjnej budowli kosztowało życie pierwszego proboszcza. Choć największą ofiarę złożył mu przyszło po 33 latach organizowania parafii, historia prześladowań, jakich doświadczał ze strony ubeków, wypełniała je od początku aż do ostatnich dni.

Dzisiaj każda parafialna uroczystość zaczyna się u grobu zmarłego w 40. roku kapłaństwa ks. Tadeusza Stokowskiego, dwadzieścia metrów od kościoła. „Jeśli umrę śmiercią naturalną, pochowajcie mnie na cmentarzu. Ale gdyby przyszła na mnie inna śmierć, znajdźcie miejsce przy kościele” – miał mówić niedługo przed śmiercią. Dla wszystkich to wystarczający dowód, że przeczuwał zagrożenie ze strony SB. Strachu pewnie jednak nie czuł, zahartowany bojami o pozwolenia na budowę, na organizację nabożeństw, na budowę drogi krzyżowej...

Śmierć przyszła nagle, 2 czerwca 1990 r. Naza jutrz miała się odbyć biskupia wizytacja. Wierni wyjechali rano po bp. Mariana Dusia do Chynowa. „Księdza proboszcza nie ma” – powiedzieli. Tego dnia owce w zagrodzie

ks. Stokowskiego strasznie beczwały. Proboszcza znaleźli martwego, podobnie jak gospodynię. Sprawców nie odnaleziono. Ale dla parafian było jasne, że zrobili to komuniści. Jeśli tak, ks. Stokowski był ostatnim męczennikiem reżimu.

To dlatego 1 czerwca 2006 r. Prymas Polski w wigilię śmierci poświęcił nowy sztandar szkoły w Watraszewie i nadał jej imię nowego patrona. Nowotkę zastąpi ks. Stokowski. Sp. bp Władysław Miziołek mówił kiedyś do dzisiejszego proboszcza, ks. Henryka Dyczki, że warto by rozpocząć proces beatyfikacyjny. Może to pierwszy krok?

Zanim ks. Stokowski uzyskał zgodę na budowę upragnionego przez okolicznych mieszkańców kościoła, przez 20 lat za duszpasterski ośrodek służyła drewniana kaplica, wzniesiona zresztą bez zezwolenia. W budowę włączyli się wszyscy. Ks. Stokowski do pracy sam był pierwszy. Gdy wierni szli z pociągu do domu, nieraz ich wołał, by pomogli przy sypaniu wałów, budowie szalunków, noszeniu cegieł. Dzisiaj dumni są ze swojego kościoła i jego historii. Sami dbają o porządek. Co tydzień inni pucują kościół, by błyszczał na niedzielę.

A jest o co dbać. Odważna architektura, z mostkami łączącymi wały z głównym wejściem, kryje dwa poziomy świątyni. W górnym króluje krzyż w głównym oita-



TOMASZ GOŁĄB

rzu i witrażowych żyrandolach z imionami apostołów. W dolnym kościele znaleźć można kilka olbrzymich chorągwi procesyjnych, wyszywanych niemi z wełny owiec ks. Stokowskiego. On sam pochodził z Łowicza.

– Nie wiem, czy w samym Łowiczu mają takie sztandary – mówi ks. Dyczka, ledwie dźwigając ciężki, wyszywany proporzec ze Świętą Rodziną. Piękny wizerunek Maryi i Józefa z Jezusem, siedzącymi przy stole, znajduje się także w oltarzu. Zasłaniany jest z kolei obrazem św. Joachima i św. Anny, rodziców Maryi, z Nią samą jako dziewczynką. Kościół w Michalczewie ma za patronkę własną św. Annę.

TOMASZ GOŁĄB

KS. HENRYK DYCZKA

Ur. w 1949 r. w Zagórzku k. Garwolina. Wyświęcony w 1974 r. przez kard. Stefana Wyszyńskiego. Wikariusz w Domaniewicach, Kutnie, Wołominie, par. św. Wojciecha na Woli, Bogurodzicy Maryi na Jelonkach. Organizator i proboszcz parafii MB Różańcowej w Piasecznie, od 1996 r. proboszcz w Michalczewie.



Święta Rodzina z dolnego kościoła w Michalczewie

Wokół świątyni znajduje się kilkanaście figur.

Na jej murach zaś wiele cytatów przypominających ważne wydarzenia z historii zbawienia

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy Prymas Polski wizytował naszą parafię, kilka lat temu, wpisał do kroniki słowa pozdrowienia dla jednej z najbardziej rozmodlonych wspólnot. Nic nie zmieniło się od tego czasu. Jak na tak małą parafię, 35 tys. komunikantów, które co roku rozdaje, to bardzo czytelne świadectwo wiary, i to tej pogłębionej. 60 proc. wiernych regularnie uczestniczy w niedzielnych Mszach św. Chętnie modlą się za swoich bliskich, dodając często intencję: „za ks. Stokowskiego”. W każdej z dziewięciu wiosek parafii istnieje kółko różańcowe. Bardzo dużą frekwencją cieszyły się również Roraty. Na 104 dzieci, które uczą się w szkole w Michalczewie, aż 90 mogliśmy w tym roku wręczyć pamiątki za uczestnictwo także w nabożeństwach październikowych. Kard. Józef Glemp miał rację, mówiąc o Michalczewie: „rozmodlona parafia”

Msze św.:

■ W niedziele i święta: 7.30, 9.30, 12

■ W dni powszednie: zimą o godz. 16, latem – godz. 18